

Bogactwa przyrodzone Polski i warunki jej rozwoju.

Jakie nieprzebrane skarby kryją w swoim łonie ziemię śląskie, widzieliśmy z poprzedniego rozdziału. Ale również i inne ziemie polskie posiadają wielkie bogactwa naturalne. W zagłębiu krakowskim mamy również bardzo wielkie pokłady węgielne, mało dotychczas wyzyskane. Geologowie obliczają zasób polskich terenów węglowych

na 88 miliardów ton. Gdybyśmy nawet podwoili ilość węgla, wydobywanego obecnie corocznie, toby nam go starczyło na tysiąc lat! Po przyłączeniu Śląska do Polski będziemy czwartym państwem na świecie co do bogactwa węglowego.

Z innych skarbów ziemi posiadamy w Królestwie Polskiem bogate pokłady rudy żelaznej, ocenione na 600 milionów ton.

Te rudy żelazne mają ogromne znaczenie dla dalszego rozwoju przemysłu hutniczego na Górnym Śląsku, to też Izba handlowa w Opolu i Stowarzyszenie górniczo-hutnicze w Katowicach wysłały wspólnie dwukrotnie w roku 1915 i 1916 tajne memorjały do kanclerza Bethmanna-Hollwega w tej sprawie, gdzie między innymi tak piszą (z broszury inż. Juroffa „Śląsk G. a Polska“):

„Przy niedogodnem położeniu górnośląskiego obwodu przemysłowego Polska pozostanie dla jego rozwoju gospodarczego w przyszłości nadzwyczajnie ważnym, a nawet można powiedzieć niezastąpionym czynnikiem . . .”

Dalej żądają ci panowie przyłączenia do G. Ś. powiatów: będzińskiego, wieluńskiego, częstochowskiego i olkuskiego ze względu na „zawartość węgla, ołowiu, żelaza i cynku w tym terenie“; żądają zabezpieczenia w drodze układów przywozu z Polski artykułów żywności, a szczególnie świń.

Dalej tak piszą: „Powinien być zapewniony zbył wyrobów przemysłu górnośląskiego, a szczególnie zakładów górniczych, jak również handel ogólny z Rosją przez bezpośredni i niekrepowany stosunek z nią, aby przemysł nasz nie miał żadnych trudności.”

Ci panowie świętą prawdę powiedzieli, a że my mamy dobre serce, więc nie tylko te cztery powiaty, ale całą Polskę złączymy ze Śląskiem Górnym, aby się mógł jak najpomyślniej rozwijać, wtedy będzie też miał „bezpośredni i niekrepowany stosunek z Rosją“ dla zbytu swoich towarów i poddostatkami żywności.

Wielkie bogactwo w Małopolsce stanowi nafta i wosk ziemny. Pod tym względem Polska zajmuje szóste miejsce w świecie. Źródła naftowe znajdują się na podkarpaciu od Gorlic aż po Bukowinę na przestrzeni 400 kilometrów. Najobfitsze źródła ropy naftowej i kopalnie wosku znajdują się w Borysławiu i Tustanowicach pod Drohobyczem we wschodniej Małopolsce.

Polska posiada też ogromne kopalnie soli w Wieliczce pod Krakowem, w Bochni — i w Inowrocławiu w Wielkopolsce, tudzież mnóstwo źródeł solnych na podkarpaciu i w kilku miejscach w Królestwie, gdzie są urządzone warzalnie soli. Dzięki bogactwu soli może się u nas znakomicie rozwinąć wieloraki przemysł chemiczny, oparty na tym surowcu. W Małopolsce wschodniej pod Katuszem

są ogromne pokłady soli potasowych, między innymi kainitu, z których się wyrabia bardzo cenne nawozy sztuczne, dla podniesienia rolnictwa rzecz niezwyklej wagi.

Dalej posiada Polska w pewnej ilości rudy miedzi, siarkę, kamienie budowlane, wapienie, gliny i glinki porcelanowe, gips, bardzo liczne, bogate i skuteczne źródła mineralne, równie zbawienne dla zdrowia, jak wiele zagranicznych.

Wobec bogactwa tych kopalni wszelakiego rodzaju, dostatku płodów rolniczych, bogatej sieci dróg rzecznych i dostępu do morza, tudzież gęstej ludności, łaknącej pracy, wśród której są już ogromne rzesze znakomitych, wyszkolonych robotników, przemysł w Polsce ma wspaniałe warunki rozwoju, więc znajdują się i potrzebne do tego celu kapitały w rękach ludzi energicznych i przedsiębiorczych.

Tymczasem jednak Polska jest przede wszystkim państwem rolniczym; z rolnictwa żyje w Królestwie i Poznańskiem mniej więcej dwie trzecie, w Galicji trzy czwarte ludności, reszta zaś żyje z przemysłu, handlu, rzemiosła i innych zawodów. Rozwój przeto rolnictwa ma dla dobrobytu i bogactwa narodu polskiego oibrzymie, pierwszorzędne znaczenie, a właśnie w wolnej i zjednoczonej Polsce rolnictwo będzie miało możność wspaniałego rozwoju. Rządy zaborcze rosyjski i austriacki nie troszczyły się wogóle o podniesienie dobrobytu krajów podbitych, a więc i o rozwój rolnictwa. Nadto rząd rosyjski, pragnąc ułatwić zbyt zboża rolnikom rosyjskim, którzy na urodzajnych gruntach, nie wymagających troskliwej uprawy i nawożenia, produkowali je bardzo tanio, ustanawiał specjalnie niskie taryfy czyli ceny za przewóz mąki i zboża z najdalszych stron Rosji do Królestwa Polskiego, gdzie je sprzedawano tak tanio, że rolnicy polscy wskutek tej nieuczciwej konkurencji otrzymywali za swoje zboże ceny tak niskie, że zaledwie pokrywały koszty zasiewu i uprawy, a nieraz nawet nie pokrywały. Wskutek tego nie można było w Królestwie prowadzić gospodarki postępowej, wymagającej nakładu.

Inaczej rzecz się ma w b. zaborze pruskim. W Poznańskiem i w Prusiech zachodnich, dzięki wysokiej oświacie ogólnej i dzięki bardzo dobrem rynkom zbytu na zboże w okręgach przemysłowych, tamtejsi rolnicy zaprowadzili u siebie gospodarę wzorową, wprawdzie kosztowniejszą, ale bardzo popłatną. Pomimo że gleba w Wielkopolsce jest średniej jakości, to jednak rolnicy poznańscy miewają wspaniałe plony, zwykle dwa razy wyższe, niż w Królestwie Polskiem, w Galicji i na Litwie.

Otóż teraz po zjednoczeniu ziem polskich będziemy się mogli nauczyć od braci Wielkopolan wzorowej gospodarki na roli, również

rząd polski, „Kółka rolnicze“ i inne związki rolnicze rozwiną gorliwą i owocną działalność, aby rolnicy nasi gospodarowali pod każdym względem jak najumiejtniej i najowocniej, a wtedy zbiory się powiększą, może nawet podwoją, zakwitnie w całej Polsce dobrobyt i dostatek, Polska znowu stanie się śpichlerzem Europy, a za naszą pszenicę i żyto, płynące Wisłą przez Gdańsk w zamorskie krainy, napływać będą do kraju setki milionów, podniesie się powszechna zamożność i bogactwo narodowe.

Osiągnięcie dwa razy wyższych zbiorów w Królestwie Polskiem, Galicji i na Litwie nie będzie rzeczą bardzo trudną, ziemia bowiem w tych krajach jest przeważnie urodzajniejsza, niż w Wielkopolsce.

Również posiadanie własnego wybrzeża morskiego i portu w Gdańsku będzie miało ogromne znaczenie dla rozwoju naszego rolnictwa, przemysłu i handlu. Transport bowiem wodą, choćby nawet w odległe kraje, wypada stosunkowo bardzo tanio.

Otóż kiedy pomyślimy o tem, jakie bogactwa przyrodzone posiada nasza ziemia, i o tem, co nam przyniosła wojna, wyrywa nam się z głębi duszy hymn Jana Kochanowskiego:

„Czego chcesz od nas, Panie, za Twe hojne dary?
Czego za dobrodziejstwa, którym niemasz miary!“

* * *

W tej pracy ze względu na szczupłość miejsca poruszyłem tylko w najogólniejszym zarysie najważniejsze źródła rozwoju i bogactwa narodu polskiego w przyszłości; kto by chciał się bliżej z tem zapoznać, jakie naturalne bogactwa i skarby, mało dotychczas wyzyskane, posiada Polska, temu polecam dzieło ekonomisty Stanisława Koszutkiego p. t. „Geografja gospodarcza Polski — bogactwo i wytwórczość“. Krótko i przejrzyste jest ta sama rzecz ujęta w pracy dra H. Weigta, prof. Akademji handlowej w Krakowie, pod podobnym tytułem. — Przemysłowcy i przedsiębiorcy znajdą wiele cennych myśli i wskazówek w dziełku inż. Stanisława Szczepanowskiego, p. t. „Widoki i drogi rozwoju gospodarczego ziem Polski“ (Lwów 1919).

Koszutski oblicza, że cała roczna wytwórczość ziem polskich łącznie z Górnym Śląskiem i Rusią wynosi: z rolnictwa 3 miljardy (trzy tysiące milionów) rubli czyli 6 miliardów 480 milionów marek lub 7.5 miliardów koron; z górnictwa 500 milionów rubli (= 1.080 milionów marek = 1.250 milionów koron); z przemysłu tyleż, co z rolnictwa, biorąc pod uwagę wartość pieniędzy przedwojenną.

Otóż gdybyśmy przez staranniejszą uprawę i nawożenie podnieśli roczną wydajność rolnictwa choćby tylko o piątą część, to roczny

dochód całego narodu zwiększyłby się z tego jedynie źródła o jeden miliard 300 milionów marek według przedwojennej wartości.

Polska po zupełnem zjednoczeniu wszystkich dawnych ziem swoich, mając też dostęp do morza, będzie miała wszelkie warunki naturalne do dojścia do takiego bogactwa i dobrobytu, jak np. Francja i inne kraje; musimy więc obecnie wyteńczyć wszystkie siły, aby głosowanie na obszarach plebiscytowych wypadło dla nas pomyślnie, musimy składać ofiar, dla komitetów plebiscytowych, płacić ochoczo podatki i wreszcie musimy uwolnić resztę naszych kresów wschodnich od najazdu bolszewików i obronić je przed moskiewską czerwoną armją, która na wiosnę szykuje się do natarcia.

Pamiętajmy, co powiedział przed przeszło 300 laty prorok narodu polskiego ksiądz Piotr Skarga: „Kto Ojczyźnie swej służy, sam sobie służy.“

A więc służmy ochoczo Ojczyźnie, jak kto może: młodzi i zdrowi orężem, wszyscy inni ofiarą z majątku i pracą niezmordowaną dla wspólnego dobra, aby wspólnym wysiłkiem postawić rolnictwo na tej wyżynie, jak u braci naszych w b. dzielnicy pruskiej. Urządzajmy do nich wspólne wycieczki, przyglądajmy się ich sposobom pracy i naśladowujmy ich; dźwigajmy na nowo przemysł, zrujnowany przez wojnę i przez zbrojeckie niszcycielstwo Niemców, organizujmy handel uczciwy przez tworzenie kooperatyw czyli stowarzyszeń współdzielczych, aby się bronić przed hyenami paskarskimi, a przede wszystkim oświecajmy się wspólnie nawzajem, aby odrobić wiekowe zaniedbanie. Dzięki Bogu zrozumienie potrzeby oświaty staje się już prawie powszechne, pęd do światła i wiedzy coraz większy. Oto mimo wojny powstało w Polsce pięć nowych najwyższych uczelni: uniwersytety w Warszawie (w miejsce rosyjskiego), w Lublinie, Poznaniu, akademja górnicza w Krakowie i wreszcie wznowiono uniwersytet (imienia Stefana Batorego) w Wilnie.

Dzięki zabiegom Ministerstwa Wyznań i Oświecenia Publicznego w Warszawie i samego społeczeństwa, powstały w kraju w ciągu wojny tysiące nowych szkół powszechnych i mnóstwo średnich, do których się naród garnie. Ministerstwo ułożyło też ustawę o przymusowem powszechnem nauczaniu dzieci w wieku od 7 do 14 lat, a sejm ją zatwierdził 25 lipca 1919 roku. — Powstają też różne liczne szkoły zawodowe: rolnicze, handlowe, przemysłowe, do których młodzież powinna się najliczniej garnać, bo ludzi z praktycznem wykształceniem najwięcej nam potrzeba.

Powstała też u nas instytucja oświatowa, jakiej może nigdzie indziej niema. Przy Oddziale naukowo-szkolnym Ministerstwa Spraw Wojskowych istnieje „Uniwersytet żołnierski“, zorganizowany

jeszcze za czasów legjonowych, który ma na celu we wszystkich oddziałach Wojsk Polskich tworzyć kursy ogólnie kształcące dla wszystkich wojskowych, zaczynając od takich, co nie umieją czytać ani pisać. Przy wszystkich oddziałach, nawet na froncie, są umyślnie do tej pracy wyznaczeni kierownicy oświatowi, którzy organizują naukę czytania, pisania, rachunków, urządzają wykłady, pogadanki naukowe, organizują teatry i chóry żołnierskie, urządzają gospody żołnierskie, czytelnie, biblioteki i t. p. Sejm uchwalił ustawę, że przynajmniej godzina dziennie w czasie służbowym ma być poświęcona pracy oświatowej wśród żołnierzy. Służba w wojsku polskim nie będzie więc ciężarem, katorgą, jak to nieraz bywało w armjach naszych zaborców, ale będzie szkołą życia obywatelskiego.

Pamiętajmy, że oświata, zwłaszcza oświata praktyczna, zawodowa, to dźwignia narodów. Widzimy to na Anglikach i Amerykanach. Wyższy poziom oświaty pozwoli nam się wyleczyć z zaraźliwej choroby strajkowej, która raz po raz nawiedza nasz długą wojną znękany i nerwowo wyczerpany organizm w różnych dziedzinach pracy. Przez oświatę i uszlachetnianie serc i dusz najłatwiej nam będzie zwalczać ciężkich wrogów wewnętrznych bolszewików, komunistów miejscowych lub potajemnie nastanych zaprzedańców moskiewskich albo niemieckich, którzy przez szerzenie zamętu i pobudzanie do lekkomyślnych strajków dążą do wywołania rewolucji dla zniweczenia naszej niepodległości i przyszłego szczęścia.

W obecnem ciężkiem położeniu, wywołanem kilkoletnią wojną, w jakim się nasz naród znajduje, musimy bezwzględnie unikać wszelkiego zamętu i niweczyc wszelkie usiłowania bolszewików, komunistów i innych wrogów w tym kierunku, a pracować jak najwydatniej ze wszystkich sił i innych do tego zachęcać. Praca owocna wzmocni nasze siły, pokrzepi cały naród, podniesie wartość naszych pieniędzy, uchroni nas od zależności gospodarczej od innych, nie będziemy potrzebowali się oglądać na przesылki z Ameryki, czy Skandynaw, bo ziemia nasza ma takie bogactwa, że sami sobie wystarczymy. A przytem niech we wszelkiej pracy przyświeca nam ta myśl, aby praca nasza i zabiegi były z pożytkiem nie tylko dla nas, ale i dla braci naszych, dla Ojczyzny całej. Taką pracą zespoloną, wytrwałą, umiejętną, ofiarną, doprowadzimy Ojczyznę naszą do dawnej potęgi i chwały i uczynimy z niej szczęśliwą i bezpieczną przystań, do której nie tylko własne dzieci, ale i inne ludy — jak przed wiekami — chętnie garnąć się będą.